POLSKA NARODOWA

Nr 17 (134) Poznań 23 kwietnia 1939 r. Rok 4. Cena 10 gr

Tego już za wiele!

Niesłychana prowokacja niemieckiej firmy „Persil"

Skąd bierze sie buta i dochodzące aż do antypolskich prowokacji zuchwalstwo Niemców, mie szkających na terenie Rzeczypospolitej Polskiej? Oto pytanie, jakie bardzo często ciśnie się nam na usta — na widok ciągłych bez czelnych poczynań tego elementu. Odpowiedź na to pytanie nie jest zbyt trudna; leży w nas samych i w naszej — w stosunku do mniejszości niemieckiej — bierności. Nic co innego bowiem, jak właśnie nasza bierność i bezwolność, nie chcąca czy nie umiejąca dostrzec ciągłego, coraz bardziej niepokojącego wzrostu niemczyzny, spowodowała, że element niemiecki w Polsce rósł z dnia na dzień w siłę gospodarczą. I ta właśnie niemiecka siła gospodarcza, przez nas samych w dużym stopniu zawiniona, daje Niemcom pewność siebie, pcha ich do zuchwałych, antypolskich prowokacji.

Na sprawy te zwracaliśmy już wielokrotn. uwagę społeczeństwa polskiego. Nie widziało ono bowiem, jak różne „Persily", „Daimony", „Oetkery" itp. bogaciły sie na Polakach, podczas gdy podobne przedsiębiorstwa przemysłowe polskie musiały — z winy polskiej bierności — wegetować. Trzeba było dopiero gromu, wypadku bardziej, niż jaskrawego, trzeba było — ze strony niemiec kiej — prowokacji wprost niesły chanej, by wreszcie się Polacy ocknęli!

Tą błyskawicą, która rozjaśniła nam kulisy niemieckich zakładów przemysłowych w Polsce i ich prawdziwe, nienawiścią do nas zionące oblicze, była sprawa fabryki „Persil" w Bydgoszczy. Firma ta, stanowiąca własność Fritza Henkel'a z Düsseldorfu, a mająca w Polsce swój oddział, wypuściła przed paru dniami jubileuszową jednodniówkę (w języku niemieckim), wydaną w porozumienia z Niemieckim Frontem Pracy. Jednodniówka ta, opatrzona szeregiem antypolskich map i fotografii i ozdobiona kilku nastu „Hackenkreuzami" hitlerowskimi, zawiera m. in. artykuł znanego działacza polakożerczej instytucji „Bund Deutscher Osten" Karola Posthausa pt. „Ostland — deutsches Schicksalsland" („Wschód — kraj niemieckiego przeznaczenia"). Artykuł ten jest niesłychaną wprost napaścią na Polskę, jest lżeniem narodu i Państwa. Podajemy z niego najbardziej charakterystyczne wyjątki:

„Pierwszą falę polskiej furii musiały wstrzymać Wschodnie Prusy, gdy Jagiełło wraz z szumowinami rosyjskich stepów napadł na kwitnącą prowincję Zakonu Krzyżackiego, niosąc zniszczenie (chodzi tu o bitwę pod Grunwaldem w roku 1410 — przyp. Red.)."

„Również Prusy Zachodnie (Pomorze) **przeciwstawiały się długo polskiej zachłanności** („Län dergier"), **aż do chwili, gdy dn. 18 marca 1569 r. sejm polski w Lublinie wbrew wszystkim zasadom prawa międzynarodowego pozbawił prowincję nadwiślańską jej suwerenności i proklamował jako terytorium polskie."**

„Zaiste, tak Czesi, Polacy jak i kraje bałtyckie niezasłużenie uzyskali państwa, które nie stoją w żadnej proporcji z ich historycznym dorobkiem, i z przestrzenią, przez nich zamieszkałą."

„Niemcy utraciły Poznańskie, swój śpichlerz zbożowy, który jako kraj przemysłowy potrzebowały bardziej niż Polska, jako państwo chłopskie."

„Kultury europejskiej nie mogły i nie mogą chronić (przed nie bezpieczeństwem azjatyckim — przyp. Red.) **Słowianie. Czynili to zawsze Germanie, Niemcy, stojąc jako przedmurze Europy."**

„Azja znowu rusza, tym razem w postaci bolszewizmu. Jako przedmurze zawiodło zupełnie państwo czechosłowackie, zawiedzie również Polska z powodu wewnętrznego rozdarcia, wywołanego przez mniejszości narodowe i partie."

Jako ilustracja do artykułu „Ostland deutsches Schicksalsland" ukazała się fotografia kamienia, umieszczonego w pobliżu granicy polskiej pod Piłą, na którym figuruje napis:

„Nigdy, Niemcze, nie zapomnij, co ślepa nienawiść Tobie zabrała. Czekaj na godzinę, która zmyje hańbę krwawiącej granicy."

Pod tymi słowami umieszczono niemieckie nazwy miast: **Gdańska, Grudziądza, Chełmna, Torunia, Tczewa, Starogardu, Poznania, Bydgoszczy, Gniezna, Rawicza, Inowrocławia i Leszna.**

Uzupełnieniem powyższych, — trudnych wprost do określenia wywodów hitlerowskiego działacza jest mapa zachodnich ziem Polski, na której całe Pomorze, Wielkopolske i Śląsk zakreślono jako ziemie, należące do Rzeszy Niemieckiej.

W kołach przemysłowo - handlowych zapytują — dlaczego w jubileuszowej jednodniówce firmy „Ata" ukazał się artykuł antypolski, który mógł zaszkodzić tej firmie, na polskim rynku?

Odpowiedź na to pytanie jest naprawdę sensacyjna.

Jednodniówka została wydana na jubileusz Fritza Henkela, właściciela firmy „Ata", tj. na dzień 20 marca 1939 r.

Co sie wówczas działo w Europie?

Po zajęciu Czech i Słowacji rozpoczęły się niebawem manifestacje niemieckie w Kłajpedzie. Los tego miasta był już przesądzony.

Wówczas podekscytowana zdobyczami terytorialnymi pruska hakata, wyrzucona z Polski przez ruch powstańczy, a odsunięta od władzy w Niemczech przez rewolucję, podniosła znowu łeb do góry.

Hakatystyczne szumowiny wyobraziły już sobie, że na ziemiach polskich „bald wird deutsches Frühling" — wkrótce będzie niemiecka wiosna, że znowu rozpocznie się dla nich era grabieży i pasożytowania na polskim narodzie.

Bezprzykładna napaść na Polskę niemieckiej firmy „Persil" (produkującej następujące środki do prania i czyszczenia: „Persil", „Ata", „Imi", „Sil", „Henko") spot kała się już z należytą reakcją ze strony społeczeństwa polskiego: wszystkie organizacje kupieckie i zawodowo - gospodarcze ogłosiły bezwzględny bojkot „Persilu", administracje pism odmawiają przyjmowania ogłoszeń tej firmy, a Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu ogłosił w tej sprawie następującą odezwę:

„W chwili gdy manifestujemy swą zdecydowaną wolę, że nie damy ziemi, skąd nasz ród, w tej chwili niemiec Fritz Henckel z Düsseldorfu kryjący się za firmą „Persil" urąga nam i Państwu na szemu prowokacyjną jednodniówką, której treść jest wyraźną zdradą polskiej racji stanu.

„Persil" chce, by buta germańska wzięła pod swe panowanie poważną połać naszej Ojczyzny.

My na to odpowiadamy: Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i nie będzie odtąd tolerowany na naszej Piastowskiej ziemi bez względu na to, czym chciałby nas „uszczęśliwić".

Od dnia dzisiejszego cała Polska wyrzuci ze swych domów, sklepów i okien wystawowych wyroby i reklamy firmy „Persil" — wyrzuci „Atę", „Sil", „Imi" i „Henko".

Nie damy, by za polskie pieniądze zdradziecka propaganda rozzuchwalała się w Państwie Polskim.

Od bojkotu nielojalnej firmy nie wolno sie nikomu uchylić. W tępieniu zdradzieckiej roboty staną w jednym szeregu wszyscy Polacy i Polki.

Niech znikną raz na zawsze wyroby firmy „Persil" z polskich kuchni i pralni. Niech w żadnej gazecie polskiej nie znajdzie sie ani jedno ogłoszenie „Persilu". Niech nie razi jego reklama w tramwajach, kolejach i autobusach. Odtąd też nigdy nie ujrzymy jego znaku i świetlnych reklam na ekranach kinowych.

Niech poprzez bezwzględny bojkot swych wyrobów butny hakata Henkel odczuje, iż nie wolno nikomu bezkarnie obrażać Narodu Polskiego. Ostatnia prowokacja niemiecka dopełniła miary. Długo było społeczeństwo polskie cierpliwe. Nadszedł jednak czas, że już nie dyplomacja, ale siła zbrojna Narodu Polskiego odpowiadać będzie wszelkim prowokatorom i awanturnikom!

(ja)

Nie zamazywać rzeczywistości

Wypadki tak szybko biegną je dne po drugich, że dzisiaj trudno przewidzieć jaki nam los gotuje jutro. Z radością należy stwierdzić, że Polska w obliczu wzbierającej nawałnicy krzyżackiej umiała zdać egzamin. Naród się wyprężył i w bojowej podstawie oczekuje ze spokojem nadchodzących wypadków. Zadziwiająca to rzecz, że kiedy Hitler jak domki z kart usunął z swojej drogi takie państwa jak Austria czy Czechy, to choć Polacy oko w oko na przeważającej części swych granic zetknąć się z koniecznością musieli z wojującą i zwycięską swoim zdaniem niemczyzną, **niemożliwością jest spotkać Polaka, któryby odczuwał jakąś obawę przed wojskiem niemieckim.** Wiemy wszyscy, że nas jest mniej ale równocześnie posiadamy tak bezwzględną wiarę w naród i siebie, że **w ewentualnym zatargu widzimy się tylko zwycięzcami.**

Dowodzi to o wielkiej dojrzałości społeczeństwa wskazuje na nieprzebrane pokłady umiłowania wolności, którą w Polsce można by chyba odebrać z życiem jej ostatniego syna. Na przykładzie olbrzymiego wysiłku finansowego dokonywanego obecnie przez ogół Polaków poznać można jak niewzruszenie stanęliby Polacy w obronie swych granic gdyby się na nie ktokolwiek choćby najpotężniejszy próbował porwać.

Musimy żyć stale w pogotowiu mobilizacyjnym i każdej chwili być gotowymi na apel. Nie wolno jednak mimo trwania w go towości zaniedbywać rozwiązywania **doniosłych problemów we wnętrznych.** Już dzisiaj czynione są próby aby rzeczywistość polską zamazać a ważność wielu spraw zagłuszyć okrzykami o zgodzie narodowej pojmowanej jako komenda jednej i to bardzo niepopularnej grupy politycznej.

Powaga chwili wymaga, aby naród był zjednoczony. Nie można tego czynić ani egoistycznie, ani mechanicznie. Ozon chciałby upiec swoją pieczeń i słusznie podkreślając doniosłość przeżywanych wydarzeń naiwnie sądzi, że w ten sposób zapełni swoje szeregi. Zgoda między polskimi stronnictwami jest potrzebna ale może ona dojść jedynie **na platformie zupełnej równorzędności,** z przyjęciem za zasadę, że porozumienie dla celów połączonych ze wzmocnieniem państwa nie może być żadną miarą połączone z rezygnacją z programu czy nawet taktyki w rzeczach doniosłej szych.

Zamazywaniem naszej rzeczywistości byłoby gdyby zgoda narodowa miała być rozumiana jako dyktat uzurpującej sobie to prawo partii. Najlepszym zresztą dowodem, że Ozon nie zdał egzaminu jest przechodzące przez cały kraj wołanie o zgodę. Nie potrzeba by jej było, gdyby nie fakt, że ozon „nie zjednoczył" ale właśnie powiększył rozbicie w narodzie. Stać nam przychodzi z bronią u nogi. Wojna jednak może wybuchnąć nie tylko dzisiaj, ale za rok czy nawet za 10 lat. Tymczasem naród musi realizować swoje cele i stale iść naprzód.

Nikt nie zaprzeczy, że jednolitość Narodu Polskiego musi być oparta na granitowych zasadach wielkiego programu a nie na doraźnych potrzebach. Polacy domagają się **ustroju narodowego i rządu narodowego.**

Przy sprawie żydowskiej znów widzimy próby zamazywania tego, o co naród toczył i toczy zwycięską walkę.

Przy olbrzymiej wrzawie swojej licznej prasy żydostwo drapuje się w togi **największych polskich patriotów.** Już choćby z tonu ich apelów o wykupywanie Pożyczki Lotniczej wynika jak gdyby bez ich pomocy mogły nam grozić nie wiedzieć jak duże niebezpieczeństwa. Tymczasem należy twardo stwierdzić, że **żydzi muszą dawać i to dużo dawać nie robiąc przy tym żadnej łaski, bo chyba w ciągu wieków dość największych bogactw z narodowego polskiego organizmu wydobyli.**

Dlatego taktyka żydów w odniesieniu do obecnych potrzeb polskich nie może oczywiście nasuwać zastrzeżeń ale też niech się nie spodziewają oni, że zdecydowane dążenia całego narodu zmierzające do rozwiązania problemu żydowskiego ulegną zwłoce, czy też padną pastwą zapomnienia albo szkodliwej w tym wypadku tolerancji. Kończąc te uwagi należy zaznaczyć, że Polacy muszą się czuć równocześnie i żołnierzami zdolnymi do zwycięskiej wojny jak i budowniczymi wewnętrznego ładu w Rzeczypospolitej.

Dzisiejsze wypadki nie mogą zamazać rzeczywistości ani też skierować dążeń narodu w innym kierunku jak tylko w tym, któremu na imię Wielka Narodowa Polska!

Mgr Włodzimierz Bilan.
Przemyśl.

Masoni kpią z antymasońskich ustaw

Opinia publiczna w Polsce zaintrygowana została niedawno wiadomością, że b. wielki mistrz masonerii polskiej, osławiony prof. dr Miecz. Wolfke, któregoś dnia rano wywiózł z Politechniki warszawskiej tajemnicze paczki w niewiadomym kierunku. Padło przypuszczenie, że w tak bezceremonialny sposób wywieziono— być może archiwa masońskie, bez próby jakiejkolwiek kontroli czy sprzeciwu ze strony władz bezpieczeństwa. Nie bawiąc się w tej chwili w próżne, bo spóźnione domysły, jak się rzecz miała naprawdę, i czy paczki prof. M. Wolfkego rzeczywiście były, lub nie, częścią archiwów masońskich, podajemy do wiadomości powszechnej informację zaczerpniętą skąd inąd, a jednak sensacyjną i dotyczącą Polski.

W Paryżu wydawany jest dwa razy do roku, ściśle dla wtajemniczonych, pod auspicjami Suwerennego Wielkiego Mistrza „Biuletyn Urzędowy Rytu Dawnego i Pierwotnego Memphis Misraim" na Francję i podległe okręgi (Suwerenne Sanktuarium). Organ jak widzimy, autentyczny, nie podrzucony i nie możliwy do zakwestionowania. W Biuletynie tym nr 12 z dn. Świętego Jana Zimy tj. 24 grudnia 1938 r. na str. 4-ej znajdujemy rozdział poświęcony Polsce. W rozdziale tym czytamy dosłownie:

„Upraszamy naszych drogich Braci, aby nie wysyłali do Polski żadnych listów w sprawach organizacyjnych, a to z tej racji, że Wielka Świątynia Mistyczna w Warszawie zapadła w sen".

Dalej czytamy:

„Nasz ukochany zakon uważa za wskazane uspokoić wszystkich swoich Braci, co do losu naszych członków polskich. Otóż nie grozi im żadne neibezpieczeństwo".

„Archiwa obediencji warszawskiej zostały nam doręczone w dobrym i należytym stanie, za co składamy podziękowanie braterskie Wielkiemu Mistrzowi Światła, który wykazał w tym wypadku wypróbowaną zapobiegliwość".

„Pełne archiwa znajdują się obecnie we Francji, zabezpieczone od wszelkiej niedyskrecji profanów".

Jak się okazuje zatem, alarm opinii publicznej w sprawie bezkarnego wywożenia z Polski archiwów masońskich jest najzupełniej uzasadniony. Jeżeli nawet incydent z podejrzanymi paczkami prof. Wolfkego był przesadzony, czego jedank czynniki właściwe nie postarały się sprawdzić, to w każdym razie faktem nie ulegającym wątpliwości pozostaje to, co ogłasza Biuletyn paryski. Archiwa masońskie wywożone są z Polski bez przeszkód.

Loże mistyczne Memphis Misraim należą do najwyższych wtajemniczeń. Współpraca ich ścisła z najznamienitszymi ośrodkami żydowskimi jest dowiedziona. Lo że te istnieją w Polsce, posiadają tu swoją sieć na najwyższych szczeblach hierarchii tajemnej. Jak można było w tych warunkach pozwolić na wywiezienie tajnych akt z Polski? Jak można było nie przeciwdziałać? Przecież utraciliśmy dostęp do dokumentów i nazwisk, które mogły nam odsłonić niejedną tajemnicę, wytłumaczyć niejedno posunięcie i wyjaśnić niejedną zagadkę naszych stosunków wewnętrznych.

(AntyM).

Polityczne cymbały

Nie dla polemiki lub wdawania się w dyskusję z poznańskim organem O. Z. N. „Nowym Kurierem" piszemy te uwagi. Nasze zdanie o tym, do czego jedynie służyć może to pismidło, wyraził najlepiej rysownik K. Grus w pysznej karykaturze, zamieszczonej przed paru tygodniami na łamach „Polski Narodowej". Jeżeli więc dziś tę parę słów poświęcamy „Nowemu Kurierowi", to jedynie dla zilustrowania poziomu i sposobu rozumowania wspomnianej gazetki.

W jednym z ostatnich numerów „N. K." ukazał się „artykuł", omawiający w ostatecznych obliczeniach wyniki wyborów samorządowych do rad miejskich, gromadzkich i gminnych na terenie całej Polski. Wyniki te wyglądają w oświetleniu „N. K." tak:

„Stronnictwo Narodowe — 6,7 pct mandatów;

listy gospodarcze O. Z. N. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym 73,5 pct ogólnej liczby mandatów."

Zwracamy uwagę na dwie rzeczy: 1) fantastyczne dane o wynikach wyborów, z których wynikałoby, że Stronnictwa Narodowego w Polsce nie ma już prawie zupełnie; tymczasem w olbrzymiej większości miast i wsi właśnie listy S. N. zdobyły zdecydowaną większość mandatów, OZN. zaś nie może wskazać ani jednej (dosłownie: ani jednej!) miejscowości, w którejby jego lista zdobyła większość mandatów;

2) ciekawe określenie OZN. jako „listy gospodarczej", z którą szły inne listy „zawodowe o charakterze apolitycznym". Czyli: O. Z. N. jest też organizacją... „apolityczną".

Oto próbka inteligencji politycznej „Nowego Kuriera". Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" pisał kiedyś: „było cymbalistów wielu". Okazuje się jednak, że więcej jeszcze jest — szczególnie w „Ozonie" politycznych cymbałów!

(ja)

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Cudzego nie chcemy

Zjednoczenie Narodu

czy podporządkowanie „Ozonowi“

Idea jednoczenia narodu należy do pojęć podstawowych związanych z trwałością istnienia każdego państwa.

Nie można się zatem dziwić, że w obecnej chwili, gdy wielkie niebezpieczeństwa zagrażają narodom i państwom, bardzo wiele mówi się o zjednoczeniu narodowym również w Polsce. O tyle nawet więcej, że Naród Polski miał to wątpliwe szczęście posiadać kierowników swej urzędowej polityki, którzy pojęcia narodu nie uznawali za nieulegający dyskusji czynnik trwałości państwa i chcieli zastąpić naród luźnym skupieniem wszystkich obywateli kraj zamieszkujących, — dać namiastkę idei narodowej w postaci idei państwowej.

W praktyce ze źle zrozumiałych nieraz poleceń w ostatnim dziesięcioleciu wynikały na szczeblach niższej hierarchii organizacji państwa takie dziwy, że przejawy budzenia narodowego tępiono.

Zmarły tragiczną śmiercią płk. Walery Sławek, twórca obecnej konstytucji i obowiązującej ordynacji wyborczej, potępionej przez niego samego, był nawet wyrazicielem dążenia, że uwagę Narodu Polskiego należy odwrócić od politycznych przejawów życia, skierować ją wyłącznie ku gospodarczym codziennym troskom, a kierownictwo sprawami politycznymi powierzyć bez reszty obozowi tzw. „pomajowemu“, obozowi legionistów, obozowi Piłsudczyków.

Głoszenie takich haseł nie pozostało bez skutku.

Cel częściowo osiągnięto. Społeczeństwo popadło stopniowo w apatię, — okazując zadziwiający brak zainteresowania sprawami całość Polski obchodzącymi.

Gdy po niewczasie przekonali się „ideowcy państwowi“, że tak dalej, bez szkody do Polski, postępować nie można, z ich ramienia płk. Koc stworzył O. Z. N., który na podstawie deklaracji ideowej w lutym 1937 r. ogłoszonej, miał zjednoczyć naród.

Działalność „Ozonu“ jednak nie powiodła się.

„Zjednoczenie przez „Ozon“ zamierzone nie udało się.

Nie będzie chyba nikogo w Polsce, ktoby na podstawie wyniku wyborów do sejmu i senatu chciał wierzyć, że oddane w tych wyborach głosy przedstawiają siłę Ozonu.

Zaprzeczył takiemu stanowisku płk. Prystor, przemawiając w senacie. Świadczą przeciw temu także silniejsze jak kiedykolwiek Stronnictwo Narodowe, czy Str. Ludowe, które nie poszły pod komendę „Ozonu“, podobnie jak P. P. S. i Stronnictwo Pracy.

W chwilach przełomowych dla Polski okazały jednak polskie ugrupowania więcej zrozumienia dla idei zjednoczenia jak noszący w szyldzie swoim tę nazwę obóz prorządowy.

Poważne polskie stronnictwa zgłosiły gotowość udzielenia pełnego poparcia rządowi w sprawach, dotyczących całości Polski.

Posłuszne swym przywódcom społeczeństwo polskie, głęboko patriotyczne, zdecydowanie dało wyraz swym zamiarom przeciwstawienia się wszelkim zakusom na całość Polski. Ten moment wykorzystał „Ozon“ i w bezprzykładny sposób wszelkie objawy bezinteresownego poparcia interesów Polski zdyskontować chce dla siebie.

Mówiąc o konieczności zjednoczenia narodu, u nas w Polsce szef „Ozonu“ gen. Skwarczyński sprzeciwia się jednak jakimkolwiek zmianom w składzie rządzących i w systemie rządów, mówiąc, że ma zaufanie do Prezydenta R. P. i naczelnego wodza i żąda od społeczeństwa podporządkowania się dyrektywom „Ozonu“.

Nie ma błędniejszego nad to stanowisko.

Prezydent R. P. jest głową całej Rzeczypospolitej.

Jutro ewtl. przez niego powołany rząd, nie mający nic wspólnego z dzisiejszym „Ozonem“, tak samo nie mógłby w stosunku do Prezydenta, jako głowy państwa, wywołać zastrzeżeń ze strony społeczeństwa jak dziś, gdy pozwala rządzić „Ozonowi“.

W tej możliwości już tkwi ponadpartyjne stanowisko Prezydenta.

Podobnie główno - dowodzący siłami zbrojnymi Polski na wypadek wojny musi posiadać zaufanie całego narodu. Domaga się więc na podstawie fałszywych przesłanek gen. Skwarczyński, by społeczeństwo poszło pod komendę „Ozonu“.

Odpowiadamy na to, że nie jest to dążenie do zjednoczenia, lecz żądanie ze strony „Ozonu“, by społeczeństwo uznało wyłączność „Ozonu“ do zajmowania się sprawami publicznymi narodu, spychając ogromną większość narodu do roli drugorzędnego czynnika.

Takim postępowaniem „Ozon“ więcej przynosi szkody jak pożytku idei zjednoczenia narodu.

Może nam ktoś zarzucić, że Stronnictwo Narodowe podobne zajmuje stanowisko które cechuje do pewnego stopnia wyłączność.

Jest to zasadniczy błąd.

Posiadając pełny program, prowadzący do unarodowienia całości życia w Polsce, Stronnictwo Narodowe często już stwierdzało nieustępliwość w dziedzinie realizacji zasad programowych, zgłaszając równocześnie najdalej idącą ustępliwość w sprawach personalnych.

Oto różnica zasadnicza.

„Ozon“ bowiem, nie posiadając żadnego programu, mylnie interpretując przejęte niektóre w oderwany sposób ze skarbca ideowego Stronnictwa Narodowego, hasła i tezy, dopuszcza do ich wykoszlawienia (załatwienie sprawy żydowskiej przez zgłoszenie deklaracji w sprawie kolonii!). Nie budzący zaufania w społeczeństwie ludzie, zajmujący kierownictwo w „Ozonie“, upierają się przy żądaniu, by koniecznie naród tych nominatów uznał jako mężów opatrznościowych doby obecnej.

Uznając więc całą powagę i znaczenie chwili obecnej, kiedy rozgrywają się walki o doniosłości dziejowej dla Polski i świata uważamy, że bieg ich i nasze przygotowania do stawienia czoła nadciągającej burzy nie powinny nas zwolnić w naszej pracy nad unarodowieniem dalszym życia naszego państwa. Przeciwnie, nasze prace nad unarodowieniem wszystkich dziedzin życia publicznego nakładają na nas obowiązek zwalczania tak szkodliwych dla Polski objawów zapoznania istoty zjednoczenia narodu jakim służy, jak to obserwujemy, „Ozon“.

Dalecy jesteśmy od chęci ośmieszania rzeczy nawet zupełnie nieszkodliwych, jakimi są buńczuczne hasła „Ozonu“, którymi usiłuje się wmówić narodowi, że wszystko i wszędzie dzieje się tylko dzięki „Ozonowi“.

Uważamy jednak za obowiązek w chwili, gdy ta część społeczeństwa polskiego, która niezadowolona z istniejącego systemu politycznego tyle okazuje zrozumienia dla całości spraw Polski i znacznie więcej jak „Ozon“, podkreślić niebezpieczeństwo, by nie została przez nienasycone apetyty „Ozonu“ zniechęcona w dalszym trwaniu w bezinteresownej służbie dla narodu i państwa.

Dlatego baczmy, aby „Ozon“ nadużywaniem pojęcia „Zjednoczenia“ nie rozbijał jedności narodowej.

(es.)

Zezem przez gazety

Niemcy w Austrii.

„Merkuryusz Polski“ opisuje w nrze 18-19 nastroje, panujące w Austrii po rocznym okresie rządów hitlerowskich:

„Byłem niedawno w Wiedniu, rozmawiałem z młodymi, z ludzmi w sile wieku, z byłymi kombatantami, z niewiastami, z kim się dało. I wyniosłem przekonanie, że to, com pisał dawniej, jest prawda. Że Anschluss był aktem zbiorowej rozpaczy, był samobójstwem zagłodzonego narodu.

Za Hitlerem gremialnie poszli młodzi. Wybaczmy im, gdyż dali się uwieść propagandzie, byli bez pracy i nędza im dokuczała. Teraz wielu żałuje. A starsi? Ci ze ściśnętem sercem patrzą, jak w Wiedniu panoszy się prusak.

Nie zapominajmy, że między Wiedniem a Berlinem jest wieększa różnica, niż między Wiedniem a jakąkolwiek inną stolicą Europy. Prusak w Austrii był i będzie niepożądanym natrętem.“

Położenie Niemców jest więc coraz trudniejsze: ziemia pali się im pod nogami.

„Zakłamany świat“.

Pod tym tytułem wybitny działacz socjalistyczny Zygmunt Żuławski pisze w „Nowym życiu“ (nr 7) o obłudzie frazeologicznej dzisiejszej sanacji:

„Ci sami ludzie, którzy deklamują o swej wierności dla „ideologii Piłsudskiego“, w praktyce idą w kierunku ideałów endeckich. Ci, co głoszą frazesy o „własnej narodowej“ koncepcji państwowej i własnym polskim ustawodawstwie, ślepo naśladują obce wzory totalne. Ten sam O. Z. N., który deklaruje swe przywiązanie do wiary chrześcijańskiej i kościoła, równocześnie zerka żądnym okiem w kierunku potępionego przez kościół rasizmu i antysemityzmu...

U nas też wstydliwie ukrywa się „białe plamy“ w dziennikach, chcąc stwarzać pozory wolności myśli i słowa. U nas też buńczucznie pisze się, że „triumf OZN'u w najszerszych masach społeczeństwa stał się faktem niewątpliwym i kilkakrotnie wypróbowanym“, podczas gdy wszyscy począwszy od szefów OZN'u wiemy, jak to wygląda naprawdę.“

„Triumfy“ Ozonu są całemu społeczeństwu polskiemu doskonale znane.

Pamiętaj że...

— Niemcy w Polsce wyrośli na funduszach „Ostmarkenvereinu“ i Komisji Kolonizacyjnej w oparciu o ustawę wywłaszczeniową oraz przy pomocy Ha-Ka-Ty.

— Niemcy na Pomorzu stanowią 9,8 proc. ludności a posiadają 21,8 proc. ziemi uprawnej, w kategorii zaś majątków wielkości ponad 100 ha udział ten wynosi 40 proc. do 75 proc.

— Niemcy w Wielkopolsce stanowią 9 proc. ludności, a reprezentują 29,1 proc. stanu posiadania na roli. Odsetek ten wzrasta w kategorii majątków wielkości ponad 100 ha podobnie jak na Pomorzu.

— Niemcy na Śląsku stanowią 6,5 proc., a posiadają w swym ręku 86 proc. wielkiej własności.

swojego nie damy!

O prawa przeciw żydom (II)

W chwili obecnej nie ma jeszcze w kodeksie zobowiązań oficjalnej klauzuli aryjskiej. Jak się więc obecnie przedstawia to zagadnienie? Czy Polak, który stroni od sprzedawców żydowskich i od towaru pochodzenia żydowskiego, nie doznaje żadnej opieki ze strony prawa?

Należy stwierdzić, iż tak źle nie jest, jedynie społeczeństwo polskie nie jest co do swoich praw należycie uświadomione i nie korzysta dostatecznie z istniejącej ochrony. Ustawodawstwo cywilne wprawdzie klauzuli aryjskiej nie zna, lecz przyjęło ją orzecznictwo sądów polskich a w szczególności Sądu Najwyższego.

W każdym bowiem razie ochronie podlega ten, kto kupując pewien towar lub wynajmując ubikacje zapyta się przed transakcją czy ma do czynienia z żydem lub firmą żydowską, lub czy towar nie jest przypadkiem żydowski. Jeśli sprzedający zapewni, iż tak nie jest, a gdyby później się okazało, że zapewnił on nieprawdę, to można bez wszystkiego umowę zaczepić i to listownie. Każdy zatem nabywający jakiś przedmiot np. materiał, kilimy, meble itd. winien zapytać się sprzedającego, czy sprzedający nie zastępuje firmy żydowskiej albo czy towar nabywany nie jest pochodzenia żydowskiego. Musi on się o to zapytać, aby ułatwić sobie dochodzenie praw, o których niżej jeszcze powiem.

Jednakże nie zawsze się pamięta o tym zapytaniu, a często nie robi się tego dlatego poprostu, iż nie spodziewa się, że kupuje się towar żydowski. Zdarza się bardzo często, że nabywa się meble w czystopolskiej firmie w Poznaniu, w Gnieźnie czy w Ostrowie nie wiedząc o tym, że niesumienny kupiec meble te zamiast nabyć od stolarza - Polaka sprowadza je na przykład z Wilna od żydów (bardzo częste wypadki, na które trzeba zwrócić uwagę!). I w takim wypadku można umowę zaczepić listownie, jednak tutaj istnieją już pewne ograniczenia. Albowiem zaczepienie opierałoby się już tylko na orzecznictwie Sądu Najwyższego, a w szczególności na wyroku jego z dnia 13. 5. 1932 r., który mówi, że „podstępne wprowadzenie w błąd może polegać albo na świadomym podaniu okoliczności nieprawdziwych, albo na przemilczeniu okoliczności prawdziwych, gdy względy uczciwości i rzetelności, przyjętej w życiu potocznym, wymagały przedstawienia tych okoliczności. Czy strona przeciwna zaniedbała przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy i dowiedzieć się o okolicznościach zatajonych, jest dla istoty i oceny podstępnego zwiedzenia obojętne".

Ponieważ w takim wypadku umowa ulegałaby rozwiązaniu z powołaniem się na zasadę uczciwości i rzetelności, przyjętej w życiu potocznym przeto nie mógłby rozwiązania umowy domagać się ten, o którym należałoby przyjąć, że i tak transakcję by zawarł wiedząc, że kupuje w żydowskiej firmie, to zn., że nie został on przez milczenie sprzedawcy w błąd wprowadzony. W wypadku milczenia na ten temat przy umowie nie może zatem umowy unieważnić człowiek żydom przychylny, człowiek należący do organizacji popierającej żydów np. pepesowiec, członek OZN itp. — Członek zaś Stronnictwa Narodowego nawet i w takim wypadku może zaczepić umowę, gdyż o nim bez żadnych wątpliwości przyjąć należy, że gdyby znał prawdziwy stan rzeczy, który przed nim zamilczano, nie byłby tego towaru kupował.

Pod tym względem należy szeroki nasz ogół uświadomić, ażeby te uprawnienia swoje w stosunku do żydów jak najszerzej wykorzystywano. Dużo w tym kierunku zrobić można wśród włościan i w ogóle ludności wiejskiej mniej znającej firmy. Unieważnianie umów na tej podstawie jest z 2 względów korzystne i polecenia godne. Przede wszystkim jest to doskonały atut w walce z zalewem żydowskim, gdyż zmusza żydów do demaskowania się i utrudnia zbyt towarom żydowskim, a powtóre przynosi korzyść materialną Polakowi, na co należy specjalnie ludności wiejskiej, kupującej konie, narzędzia rolnicze itp. zwrócić uwagę.

O jeszcze jednym trzeba pamiętać: jak częste są wypadki, że domokrążca nie wyglądający wcale na żyda, sprzedaje naszej ludności wiejskiej lub w miasteczkach materiały czy kilimy na raty, każąc przy tym podpisać zamówienia, na których nie jest uwidoczniona żadna firma, a dopiero później, gdy sprawa oprze się o sąd z powodu niepłacenia rat, występuje firma żydowska z Kołomyji czy skąd inąd. Albo często handlarz żyd sprzedaje rolnikowi konia mało wartościowego za wygórowaną cenę lub nic nie warte maszyny rolnicze. W takich wypadkach może członek Str. Narodowego umowę zaczepić na tej zasadzie, że nie wiedział, iż ma z żydem do czynienia. W takim wypadku należy zaraz listem poleconym do tej firmy skierowanym umowę zaczepić z powodu wprowadzenia w błąd przez zatajenie i w ten sposób można się od umowy i wygórowanej ceny uwolnić. Towar nabyty należy zwrócić; jednak przedstawiciel firmy musi sobie po niego przyjść i zwrócić równocześnie wpłacone już raty, bo inaczej towaru wydać mu nie potrzeba. Gdyby natomiast towaru już zwrócić się nie dało, np. dlatego, że z materiału uszyto już coś, należy się domagać, aby firma skarżąca wykazała, ile sama za ten towar zapłaciła, co częstokroć będzie niżej połowy ceny, za którą sprzedała ona towar, i tylko tę sumę nabywca potrzebuje zapłacić.

Zasady te w interesie społeczeństwa polskiego należy jak najbardziej rozpowszechnić przez Stronnictwo Narodowe. Mają one bowiem na celu uwolnienie naszej gospodarki od wpływów żydowskich.

Dr Tadeusz Zgaiński
Gniezno.

Wytwórczość
musi być w rękach Polaków

Nie można sobie wyobrazić silnego państwa narodowego bez samodzielności gospodarczej i to zarówno na wewnątrz jak też i na zewnątrz. Samodzielność gospodarcza stanowi gwarancję niezawisłości politycznej, należy przeto o nią walczyć z tą samą planowością i z tą samą energią, z jaką naród i państwo pracują nad zabezpieczeniem niezawisłości politycznej.

Żywotność Narodu Polskiego objawiała się w okresie niewoli dodatnio i wszechstronnie również i w kierunku gospodarczym, mimo konieczności przezwyciężenia rozmaitych trudności. Mimo to było wielu takich, którzy nie mieli zaufania do własnych sił twórczych, a jeżeli z mniejszą nieufnością odnosili się do twórczości w dziedzinie przemysłu, tym silniejszy brak wiary oraz apatię objawiali w odniesieniu do handlu.

Mamy obecnie obowiązek wskazania na konieczność wytężenia wszelkich sił w usiłowaniach i walce o gospodarcze odrodzenie Narodu. To przeświadczenie przenikło wszystkie warstwy i odłamy społeczeństwa naszego i napawa nas radością i otuchą na przyszłość. Nie jest ono wyrazem słomianego ognia, lecz z głębi duszy wyczutym przekonaniem o konieczności zmiany istniejących warunków.

Społeczeństwo nasze opanowuje coraz gorętszy patriotyzm gospodarczy, który nie przejawia się li tylko w głoszeniu haseł, lecz w stosowaniu w codziennym życiu. A tam, gdzie hasła gospodarcze rozwoju Narodu Polskiego jeszcze nie zupełnie bywają w praktyce stosowane, z każdym rokiem stwierdzić można poprawę.

Gospodarczy i społeczny rozwój Polski zaznaczy się równolegle we wzmożonej chłonności rynku wewnętrznego, co znów podziała na zwiększenie produkcji i automatycznie na zwiększenie liczby robotników względnie pracowników w przemyśle, handlu i rzemiośle. Zwiększona produkcja wywoła w konsekwencji potanienie wyrobów przemysłowych, jak również da nam możność skuteczniejszego konkurowania na rynkach zagranicznych i ożywienia naszych obrotów eksportowych, co stanowi jedno z kapitalnych zagadnień naszej gospodarki narodowej.

Rozwój zaś przemysłu, handlu i rzemiosła walnie przyczyni się do odpływu ludności wiejskiej do miast i stworzy zdrowszą strukturę społeczną. Wzrastające uprzemysłowienie kraju oraz rozwój handlu i rzemiosła stworzy nowe możliwości pracy dla zawodów wolnych a zwłaszcza technicznych.

Przy wzmożonym dochodzie społecznym dozna samoczynnie bodźca u naszego społeczeństwa istniejący już zmysł oszczędzania. Nie można sobie wyobrazić rozwoju gospodarczego bez równoczesnego zwiększania oszczędności w instytucjach finansowych wszelkiego rodzaju. Cyfry oszczędności będą wzrastać i zasilać życie gospodarcze. Wolelibyśmy przy tym, aby kanały dopływu kredytów do życia gospodarczego w niejednym wypadku przybrały strukturę odmienną od obecnej, oczywiście nie zarzucając dotychczasowej działalności instytucji kredytowych.

Hasło „Swój do Swego" nie może być pojmowane jednostronnie — jeżeli kupiec od innych domaga stosowania się do niego, winien je również sam skrupulatnie przestrzegać. Położenie kupca jest nieraz trudne, a rola jego z powodu braku rodzimego towaru w niektórych gałęziach wytwórczości wydaje się być dwuznaczna, lecz należy zawsze mieć na uwadze, że z polskiego kupca tworzy się polski hurtownik, a z polskiego hurtownika polski przemysłowiec. Ten kto popiera kupca polskiego jest więc równocześnie współtwórcą polskiego hurtownictwa i przemysłu.

W odniesieniu do rzemiosła pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że wiele poważnych zakładów przemysłowych rozwinęło się z drobnych warsztatów rzemieślniczych. Dając pracę polskiemu rzemieślnikowi, nie tylko podtrzymujemy polski stan posiadania, lecz również przyczyniamy się walnie do uprzemysłowienia kraju.

Polskie życie gospodarcze znajduje się w dużej mierze jakoby w dzierżawie czynników zagranicznych i nie polskich. Dzierżawców zbędnych usunie gospodarz kraju. Dzieła tego dokonuje całe społeczeństwo przy jawnej i zdecydowanej współpracy czynników oficjalnych, gdyż tworząca się obecnie struktura życia gospodarczego we wszelkich jego gałęziach wiąże się — przy zanikającym liberaliźmie — coraz silniej z oficjalnymi ośrodkami dyspozycji gospodarczej. Tylko tak pojęta współpraca czynnika społecznego i oficjalnego wyprowadzi nas z niewoli gospodarczej i przyczyni się do potężnego rozwoju narodu i państwa.

Stefan Kałamajski
Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

NIE NISZCZ PISMA!
Po przeczytaniu oddaj domownikowi czy znajomemu. — Niech i on się dowie, skąd nadciąga NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Z KARCZMY NA KRÓLEWSKI DWÓR

Awanturnicze dzieje „Fałszywego Mesjasza"

STEFAN BOLESŁAWSKI

14

Zapełniły się pokoje gośćmi. Jakub przyjmował podarunki i życzenia, ubrany w jedwabny chałat, częstował przybyłych wódką i słodyczami, oczekując z niecierpliwością końca ślubnych ceremonii.

Wreszcie pod opieką szeferów[1]) podążył do pokoju panny młodej. Siedziała na odwróconej dzieży, włosy rozplecione z warkoczy ciemną aureolą otoczyły jej głowę, twarz pobladła z wrażenia i tylko oczy błyszczały dziwnie podniecone.

Wszedł Jakub i okrył głowę Chany szarfą haftowaną przez jej towarzyszki zabaw, pozostające dotąd w panieńskim stanie. Wtedy muzyka rozpoczęła grać marsza weselnego, o niezwykle szybkim tempie, pełnego dysonansów i zdawaćby się mogło, że grajkowie starają się tylko jak najgłośniejsze tony wydobyć ze swych instrumentów. Goście dołączyli do muzyki swe głosy, krzycząc przeraźliwie, zgodnie ze zwyczajem, że tym większe szczęście czeka młodą parę, im głośniej będą wołane ich imiona.

Ruszyli wreszcie wszyscy na podwórze, gdzie ustawiono baldachim, który orszak weselny obszedł siedmiokrotnie, nim narzeczeni stanęli pod nim.

Wówczas Badhan wezwał rodziców i krewnych do złożenia błogosławieństw przez położenie rąk na ich głowach. Tymczasem jeden z dostojniejszych gości odczytał nad czarą wina specjalne modlitwy błagalne. Po ich ukończeniu czaszę podano małżonkom do wypicia.

Rejwach panujący na podwórzu zanikł. W głębokiej ciszy Szamosz odczytał akt ślubny, przerywając go niekiedy dla dorzucania pochlebstw pod adresem młodych i jej rodziców i kończąc, gromkim głosem zakrzyknął:

— Keduszyn![4])

Dwóch chłopców na srebrnej tacy podało Jakubowi złoty pierścień, bogato wysadzany brylantami. Wziął go, ucałował i wsunął na palec Chany, mówiąc:

— Gaeri, at mekudeszet li betabaat zickedat Mosze ve Izrael![5])

I silnie uderzając w szklankę postawioną na ziemi, rozbił ją na drobne części.

— Mazełtow! Mazełtow! — wołać poczęli zgromadzeni, ściskając się i całując w powszechnym entuzjaźmie.

Już i muzyka tony wydzierała najgłośniejsze z instrumentów i dzieci pod murem stojące, klaskać jęły w talerze mosiężne i dzwonić dzwonkami tak, że hałas rósł i wybiegał poza dom Towii, budząc zdziwienie wśród przechodzących opodal.

Kiedy już taniec zmęczył gości ruszono do stołów, przystrojonych kwiatami, gdzie Sawary[6]) krzątali się koło uczty weselnej.

Długo trwała kolacja. Oblubienicą była bowiem córka rabina, więc i przepych musiał panować i potraw podawano dziesiątki.

O północy wstali od stołów i Badhan rozstawiając biesiadników wedle ich godności zapowiedział taniec koszerowy.

Po kolei każdy z gości, wywoływany przez Badhana zbliżał się do Chany i ująwszy za chustkę, trzymaną przez nią, puszczał się w taniec, wyskakując jak najwyżej mógł tylko. Jeden oddawał młodą panią drugiemu i takie wycinano hołupce, że w drzazgi szła podłoga i kurz się unosił w izbie gęstym tumanem.

Ostatnim był Jakub, który wśród okrzyków i życzeń weselników, tanecznym krokiem powiódł Chanę do łożnicy.

* * *

W kilka miesięcy po ślubie, gdy wieczorem przechadzał się z żoną w ogrodzie, wywołano Lejbowicza do pokoju przyjęć. Czekał już tam nieznany mu żyd, który uczniwszy ruch wtajemniczonych, szeptem rzekł:

— Dziś, gdy muezzini odśpiewają po raz ostatni modlitwę na minaretach, przyjdziesz na zgromadzenie Panów Izraela. Szalom!

— Szalom! — odpowiedział Jakub i serce radośnie zatłukło mu się w piersi.

Nareszcie! Uznano, że czas, by spełnił posłannictwo, by począł działać dla Króla Dawidowego rodu, który zapanuje nad światem.

Drżący i przejęty oczekiwaniem przybył punktualnie do sali zebrań.

Sanhendryn[7]) Wygnania był w komplecie. Gdy Jakub pokłon złożył rebe Izmael, pozornie nie zwracając nań uwagi, przemówił:

— Chcecie, o książęta Izraela, jak słyszałem kogoś chachamem[8] uczynić? Cóż was skłania do tego?

— Mądrość jego jest wielka — odparł Towia — i czas się zbliża, by Izraelowi służył, na pohańbienie i upokorzenie goim, co nam królestwo zabrali, Jerozolimę burząc!

I w ozdobnych zdaniach, pełnych przenośni i porównań wychwalał Jakuba tak długo, aż Izmael przerwał mu słowami:

— A wy, co sądzicie o nim?

— Niechaj zostanie chachamem — zgodnym chórem odpowiedzieli obecni.

— Staną się słowa wasze! — Zbliż się Jakubie! Od dziś uzyskałeś tytuł mędrca Izraelowego, zostałeś chachamem. A że z zagranicy przybyłeś przydomek Frank otrzymasz. Kim więc jest ów młodzian do naszego grona przyjęty?

— Chacham Frank Jakub! — zakrzyknęli dostojnicy.

Przysunięto Lejbowiczowi fotel i obrady potoczyły się dalej. Długo dyskutowano nad metodami działania, nim wreszcie rebe Towia nie wydał rozstrzygnięcia:

— Wtajemniczeni wieścić będą, że Chacham Frank jest nowym wcieleniem Sabbataja Cwi, jest nowym Mesjaszem. Rabini zwalczać poczną bardzo ostro na ukę Franka, opowiadając o nim dużo w świątyniach, by od dziś za rok nie było żyda, któryby o Franku nie słyszał.

Rebe Izmael za tydzień poda nam sposób dokonania sztuczek, mogących uchodzić za cudy, by popularność Frank mógł wśród tłumu zdobyć. A z tobą, Franku, będę w domu rozmawiał. Żegnajcie teraz. Szalom!

— Szalom! — powtórzono chórem i każdy z odchodzących rękę kładł na głowie Jakuba, powtarzając słowa:

— Chachamie Franku Jakubie, czyń!

(C. d. n.)

1) drużba, 2) kierownik ceremonii wyznaczony przez rabinat, 3) wysłannik rabinatu.

4) Zamieniajcie pierścienie. 5) tym pierścionkiem zaręczona mi jesteś według prawa Mojżesza i Izraela, 6) posługacze.

7) Najwyższa Rada, 8) mędrzec.

Naiwność czy głupota ?

Socjaliści polscy nie mogą — razem z żydami — pogodzić się z imponującym rozwojem ruchu narodowego w Polsce, zorganizowanego w Stronnictwie Narodowym. Prasa „czerwona" bryzga przy każdej okazji błotem na polski nacjonalizm, nazywany przez nią „faszyzmem". Nie może się od tego powstrzymać także i „Tydzień Robotnika", który w nr. 16 takie oto bzdury wypisuje na ten temat:

„Faszyzm w Polsce należy do rzędu faszyzmów kapitulacyjnych. Przede wszystkim uderza w oczy ślepe naśladownictwo wzorów hitlerowskich i zależność ideowa od niemieckiego faszyzmu: począwszy od takich drobnostek, jak powitanie ręką, poprzez hasła w rodzaju „Zbudźcie się Polacy" („Deutschland erwache") do zupełnego naśladownictwa programu rasistowskiego.

Od drobnostek do rzeczy najbardziej istotnych — wszędzie niewolnicze naśladownictwo Berlina".

Z artykułami, opartymi i na głupocie i na złej woli, polemizować nie będziemy. Przypominamy tylko panom z PPS, że Dmowski kładł podwaliny pod polski ruch narodowy już wtedy, kiedy nikomu się jeszcze o Hitlerze czy Mussolinim nie śniło.

Do Berlina zaś to — przypadkiem — jeździli w roku ubiegłym działacze „Ozonu" i „Związku Młodej Polski", które to organizacje — mimo swych szumnych haseł — mają z prawdziwym nacjonalizmem polskim tyle samo wspólnego, co — naprzykład — my z PPS-em.

Konto P.K.O. Poznań 211 424. — Nr kartoteki poczt.: Poznań I. 118. — Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 13 — 14.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, św. Marcin 65, m. 14. Telefon 19-49.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie 45 groszy, kwartalnie 1,25 zł, półrocznie 2,50 zł, rocznie 5,— zł.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dra T. Wróbla. — Redaktor: Janusz Patalong, — Poznań.

Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Techniczna, Poznań, ul. św. Marcina 63.

Samorząd jest nasz! Walczymy o Rząd

POZNAŃ-miasto

Uniewinnienie narodowca. Sąd Okręgowy w Poznaniu jako instancja odwoławcza, rozpatrywał ostatnio sprawę kol. Władysława Górczewskiego, zamieszkałego w Ostrorogu w pow. szamotulskim, który wyrokiem Sądu Grodzkiego w Szamotułach został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Kol. Górczewski został skazany za rzekome podanie się za urzędnika starostwa w Szamotułach i wydania w związku z tym nakazu Zarządowi Miejskiemu w Szamotułach wywieszenia flagi z powodu zgonu Romana Dmowskiego.

Sąd Okręgowy uchylił wyrok I. instancji i uwolnił kol. Władysława Górczewskiego od winy.

POZNAŃ-powiat

Tarnowo Podgórne. Starosta powiatu poznańskiego pismem z dnia 13 bm. unieważnił wybory do Rady Gminnej, które odbyły się 2 kwietnia rb. w Tarnowie Podgórnym. — Protest przeciwko odbytym wyborom wniosły wszystkie biorące w wyborach listy, a mianowicie: Str. Narodowe, Stronnictwo Pracy i t. zw. „Lista Obywatelska". Przypominamy, że poszczególne listy otrzymały mandatów: Stronnictwo Narodowe — 7, Str. Pracy — 4 i „Lista Obywatelska" — 5. Termin nowych wyborów nie został jeszcze ogłoszony.

Ławica-wieś. Zebranie organizacyjne nowego koła Stronnictwa Narodowego odbyło się w niedzielę, dn. 16 bm. pod przewodnictwem kol. Sekretarczyka. — Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" delegat Zarządu Grodzkiego S. N. na miasto i pow. Poznań kol. Ciemniejewski omówił w dłuższym referacie bieżące wypadki polityczne w Europie oraz strukturę S. N.

Po omówieniu spraw organizacyjnych i ukonstytuowaniu się władz koła z kol. Sekretarczykiem na czele, zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Kostrzyn. W ubiegłą niedzielę Stronnictwo Narodowe w Kostrzynie zorganizowało wielkie, manifestacyjne zebranie publiczne w sprawie niemieckiej. Zebranie to zagaił — w wypełnionej po brzegi słuchaczami sali p. Okarmy — kierownik koła S. N. w Kostrzynie, kol. Sikorski, zarządzając odśpiewanie „Pieśni Bojowej".

Z kolei delegat Zarządu Grodzkiego S. N. na miasto i pow. Poznań, kol. Marian Przybylski w dłuższym referacie omówił obecną sytuację polityczną w Europie, szczególnie zaś zachłanność i butę niemiecką.

Mocne przemówienie kol. Przybylskiego przerywane było kilkakrotnie długotrwałymi oklaskami słuchaczy, którzy w ten sposób manifestowali swą solidarność z wywodami prelegenta.

Wywody mówcy uzupełnił kol. Sikorski napiętnowaniem prowokacyjnego wystąpienia niemieckiej fabryki „Persil", po czym „Hymnem Młodych" udane to zebranie zakończono.

KÓRNIK

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Rady Miejskiej, przewodniczący Klubu Radzieckiego Stronnictwa Narodowego kol. J. Czachowski stawił nagły wniosek o nazwanie skweru miejskiego imieniem Romana Dmowskiego, a radny S. N. kol. Jan Pohl o zawieszeniu portretu Romana Dmowskiego w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Oba wnioski uchwalono większością głosów.

GRODZISK

Koło Stronnictwa Narodowego w Grodzisku zamierzało urządzić w dn. 14 kwietnia br. wielkie manifestacyjne zebranie publiczne S. N. poświęcone sprawie niemieckiej. Na skutek jednak zakazu starostwa powiatowego w Nowym Tomyślu zebranie to nie mogło się odbyć. Urządzono więc tylko zebranie dla członków S. N., na które — mimo niepogody — przybyło przeszło 120 narodowców.

Na zebraniu tym delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu red. Janusz Patalong wygłosił referat n. t. ostatnich posunięć politycznych Niemiec oraz o stosunku S. N. do tej sprawy.

Po dyskusji, w której zebrani poruszyli niepokojące prowokacje niemieckie na miejscowym terenie, zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

INOWROCŁAW

Złotniki Kujawskie. W dn. 16 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie proporca S. N. w Złotnikach Kujawskich. Piękna uroczystość skupiła całe narodowe Kujawy. Rozpoczęła się ona Mszą św. i poświęceniem proporca. Miejscowy ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie nacechowane patriotyzmem.

Po Mszy św. odbyła się akademia w której wzięły udział setne rzesze miejscowej ludności.

Zagaił prezes koła kol. Rossa, oddając przewodnictwo prezesowi p. kpt. Lorkowi z Inowrocławia.

Po powitaniu gości, nastąpiło uroczyste wręczenie proporca, po czym wygłoszone zostały dwie recytacje, wreszcie del. Zarz. Okr. S. N. kol. Wolniewicz Antoni wygłosił półtoragodzinne przemówienie, nawiązujące do wspaniałej uroczystości. Deklamatorów i referenta darzono rzęsistymi oklaskami. Po akademii odbył się wspólny obiad.

Wieczorem miejscowe koło urządziło zabawę przy dźwiękach własnej orkiestry.

W nastroju koleżeństwa minął uroczysty dzień.

OBORNIKI

W niedzielę, dn. 16 bm. odbyło się w Obornikach wielkie, manifestacyjne zebranie publiczne S. N., które zgromadziło w pięknie udekorowanych salach „Strzelnicy" — przeszło 600 osób. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy S. N. w Obornikach kol. Ulatowski.

Na wstępie obecni odśpiewali „Pieśń Bojową", po czym delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. Edward Zienkiewicz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym scharakteryzował obecną sytuację polityczną w świecie, w szczególności zaś ostatnie poczynania Rzeszy Niemieckiej. Kol. Ulatowski przedstawił w krótkich słowach prowokacyjne wystąpienie niemieckiej firmy „Persil". Obu mówców nagrodzono hucznymi oklaskami.

Imponujące zebranie zakończono przy niebywałym entuzjaźmie uczestników, odśpiewaniem „Hymnu Młodych" oraz „Roty".

RAWICZ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej radni klubu S. N. dowiedzieli się z ogromnym zdziwieniem, że Wydział Powiatowy nie zatwierdził uchwały Rady Miejskiej z dn. 17. 2. 1939, dotyczącej przemianowania ul. Grunwaldzkiej na ul. Romana Dmowskiego.

Motywów odmownej decyzji nie podano.

ŚRODA

Wybory w Nekli. W wyniku wyborów do Rady Gminnej w Nekli Stronnictwo Narodowe wraz z sympatykami zdobyło 11 mandatów na ogólną liczbę 16. „sanacja" 2 mandaty, ludowcy 2 mandaty, ZZP 1 mandat i PPS 1 mandat.

Zwycięstwo narodowców spotkało się z żywym zadowoleniem całego miejscowego społeczeństwa polskiego.

Przedstawienie na F. O. N. W ubiegłą niedzielę koło Stronnictwa Narodowego w Środzie urządziło w sali Domu Społecznego udane przedstawienie amatorskie pt. „Trójka hultajska", przy czym czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej.

Odprawa kierowników kół. W świetlicy S. N. odbyła się w dniu 16 bm. miesięczna odprawa kierowników kół z powiatu średzkiego, na którą — mimo złych warunków atmosferycznych — przybyło 15 kierowników. Odprawie przewodniczył prezes powiatowy S. N. dr T. Musiał, który też wygłosił dłuższy referat polityczny o ostatnich wydarzeniach w kraju i zagranicą. Sprawy organizacyjne omówił kol. Ludwik Gomolec.

Odprawę zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

SZAMOTUŁY

Wydział Powiatowy unieważnił wybory do rad gromadzkich w gromadzie Otorowo i Obrzycko, gdzie na 30 mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 27.

WOLSZTYN

Zwycięstwo wyborcze S. N. W odbytych ostatnio wyborach do rad gminnych w Wolsztynie, Przemęcie, Siedlcu i Kopanicy, Stronnictwo Narodowe odniosło wspaniały sukces, zdobywając — wraz z sympatykami — 40 mandatów na ogólną liczbę 64.

Zwycięstwo S. N. jest tym cenniejsze, że dotychczas nie posiadało ono w tych gminach dostatecznej reprezentacji.

Zebranie S. N. Tutejsze koło S.N. urządziło wielkie zebranie w sali Strzelnicy, na które przybyło ponad 500 osób. Po raporcie i zagajeniu, krótkie wspomnienie poświęcono zmarłemu ostatnio działaczowi narodowemu śp. Karolowi Wierczakowi. Dwugodzinny referat o ostatnich wydarzeniach na terenie Europy środkowej wygłosił kol. Antoni Wolniewicz z Poznania. Drugi referat o polskiej polityce zagranicznej wygłosił kol. Józef Przybyła, sprawy zaś organizacyjne omówił kol. Olszewski. Zebranie zakończono „Hymnem Młodych".

WRZEŚNIA

W ub. tygodniu odbyły się tu wybory do rad gminnych w Wrześni, Miłosławiu, Borzykowie i Strzałkowie. W wyniku wyborów listy Str. Narodowego odniosły wspaniałe zwycięstwo, zdobywając — wraz z sympatykami — 43 mandaty na ogólną liczbę 70; stanowi to bezwzględną większość.

Hymn Gdańska

(na melodię Roty)

Żądamy Gdańska, jego wód,
chcemy, by do nas wrócił,
polska to własność, polski gród,
czas, by niemczyznę zrzucił.
Nie damy, by nim rządził wróg:
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

Aż do zużycia wszystkich sił
będziemy o to walczyć,
by polskim wreszcie Gdańsk już był
i z nami mógł się złączyć.
W boju, by uległ każdy wróg,
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)